

niektórych fragmentów Księgi Henocha powinna być przedstawiona przez księdza Iwańskiego w publikacjach angielskojęzycznych, aby wartość jego pracy mogła być zauważona w zagranicznych studiach nad starożytnym judaizmem oraz w światowej bibliistyce, tak jak całość rozprawy wnosi już teraz wiele do rozwoju tych dyscyplin w Polsce.

**Ks. Artur Malina**

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 46,2 (2013), s. 483-485

**František Štěch**, *Tu se jim otevřely oči. Zjevení, věra a církev v teologii kardinála Avery Dullesa SJ*, Centra Aletti Refugium Velehrad-Roma, Teologická fakulta Jihočeské univerzity v Českých Budějovicích 2011, 368 s.

Spośród wybitnych teologów współczesnych, którzy zarówno swoim życiem, jak i działalnością naukową potwierdzali na każdym kroku konieczność przymierza rozumu z doświadczeniem egzystencjalnym, w tym także z przeżywaniem piękna (poezji, muzyki, sztuki), wciąż jeszcze mało znana wydaje się postać zmarłego w roku 2008 amerykańskiego jezuitę kardynała Avery Roberta Dullesa.

Dzięki wydanej ostatnio w Czechach pracy młodego teologa z uniwersytetu w Czechach Budziejowicach, Františka Štěcha, zatytułowanej *Tu se jim otevřely oči (Wtedy oczy im się otworzyły)*, mogłem zapoznać się bliżej z biografią i dziełem tego niezwykle człowieka, którego droga do wiary (i teologii) przypomina duchowo-intelektualne perypetie niejednego nowożytnego konwertyty, ot, choćby beatyfikowanego niedawno kardynała Henry Newmana. Książka Štěcha, zgodnie z podtytułem *Zjevení, věra a církev v teologii kardinála Avery Dullesa SJ (Objawienie, wiara i Kościół w teologii kardynała Avery Dullesa SJ)*, poświęcona jest wprawdzie prezentacji i szczegółowej analizie tak zwanych modeli teologicznych, stanowiących podstawę Dullesowej koncepcji, nie stroni jednak od ukazania także piękna „ludzkiej twarzy” kardynała. Licząca ponad 350 stron praca pisana była pod kierunkiem jednego z najwybitniejszych żyjących przedstawicieli teologii fundamentalnej, profesora Karola Skalickiego.

Avery Robert był synem Johna Fostera Dullesa, członka Kościoła prezbiteriańskiego i sekretarza stanu USA w czasach prezydentury Eisenhowera. Kształcił się w szkołach prywatnych w Szwajcarii i w Nowej Anglii. Wychowany w duchu prezbiteriańskim, później skłonił się ku agnostycyzmowi. W czasie studiów na Harvardzie, które podjął w roku 1936, jego poglądy zaczęły ewoluować pod wpływem lektury dzieł Platona i Arystotelesa.

Destrukcyjna materialistyczna interpretacja świata otworzyła przestrzeń dla Boga. Pojawiała się nagle w absolutnie nienatrzętej, najzwyczajszej formie pewnego pochmurnego popołudnia, w bibliotece, podczas lektury *De civitate Dei* Świętego Augustyna, obowiązkowej lektury dla kursu filozofii średniowiecza. „W duszę Dullesa – zauważa František Štěch – wdarła się nieodparta potrzeba opuszczenia biblioteki i wyjścia na zewnątrz. Zaczął włóczyć się w deszczu błotnistym brzegiem rzeki (River Charles) w stronę miasta (Bostonu). Powoli mijał ławeczki na nabrzeżu i czuł chłodny deszcz na twarzy. Błakał się w melancholijny dzień bez celu, aż zatrzymał się przed młodym drzewkiem. Jak to możliwe, że to drzewo wyrosło i rozwinęło się w taki kompleks komórek, który pozwolił mu wyrosnąć prosto, mieć liście i kwiaty? W tym momencie łaska Boża objawiła się z całą mocą. Nagle zrozumiał, że za tym wszystkim stoi coś, co wprowadza ład. Ład, który ma

początek i koniec. Tym, co wprowadza ład, jest inteligencja, a fakt, że wszystko w owym ładzie zmierza do jakiegoś celu, wskazuje na wolę. Ta nieoczekiwana konstatacja przeniknęła wszystko, co do tej pory przeczytał i przeżył. Wszystkie intuicje z przeszłości wytrysnęły nagle na powierzchnię i było jasne, że zaczyna całkiem nowe życie”.

Pointą tego opisu niech będą przejmujące słowa samego kardynała: „Tej nocy po raz pierwszy od wielu lat zacząłem się modlić. Ukłakłem w chłodnych ciemnościach przy łóżku, tak jak uczyła mnie tego moja mama, kiedy byłem mały i próbowałem zwrócić moje serce ku Temu, o którego obecności i potędze nagle byłem przekonany. Recytowałem *Ojciec nasz*. Słowa wychodziły powoli, a ja musiałem zaczynać wciąż od nowa, zanim cała modlitwa ułożyła się w moich myślach...”.

Upłynęło jednak znów parę lat zanim Dulles, po intensywnych „poszukiwaniach”, zdecydował się na wybór konkretnego wyznania i w roku 1940 przyjął wiarę katolicką. W sierpniu 1946 wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, a 16 czerwca 1956 przyjął święcenia kapłańskie.

Tytuł książki Štěcha, zaczerpnięty z Ewangelii według Świętego Łukasza, bardzo trafnie oddaje istotę głównego problemu, jakim w swej działalności duszpasterskiej i badawczej zajmował się Avery Dulles. W życiu każdego chrześcijanina możemy odnaleźć podobny moment do tego, jaki opisuje Ewangelista. To bowiem, co przeżyli uczniowie w drodze do Emaus, jest bez wątpienia objawieniem – objawieniem Zmartwychwstałego Pana. „Jezus – pisze Štěch – nie zjawia się im nagle, jak widmo czy halucynacja. Przeciwnie, uczniowie spędzają z Nim dłuższy czas i podziwiają Jego znajomość Pisma, a jednak dopiero wspólny posiłek odsłania im prawdziwą tożsamość ich współtowarzysza. Właściwie to On sam jest tym, który daje się im poznać – objawia im samego siebie. Objawiony Pan (*Dominus revelatus*) staje się po chwili Panem ukrytym (*Dominus absconditus*) i pozostawia uczniów samych z ich wiarą. Wtedy oni się spieszą, żeby tą swoją wiarą podzielić się z innymi uczniami Jezusa. Tamci jednak też już zdążyli się spotkać ze Zmartwychwstałym i potwierdzają ich wiarę swoją wiarą. Jesteśmy tutaj świadkami tego, co można by nazwać wewnętrzną dynamiką życia chrześcijańskiego”.

I właśnie różne aspekty owej dynamiki ujmuje dogłębnie dzieło kardynała Dullesa. Twierdzi on, że Bóg przychodzi do nas poprzez wydarzenia, będące równocześnie znakami obecnymi w historii, które duch ludzki, kierowany łaską, jako takie rozpoznaje. Teologia jest dla niego przede wszystkim praktykowaniem wiary. „Jako myślący wierny katolik – pisze w liście do Karola Skalikiego – stawiam pytania dotyczące treści, podstaw i konsekwencji wiary. Żeby znaleźć odpowiedź, szukam pomocy u innych teologów, którzy stawiali sobie podobne pytania przede mną”.

Dulles uważany jest za przedstawiciela tak zwanego sakramentalnego (symbolicznego) realizmu. Do szczególnie znanych jego książek, a wydał ich ponad 20, należą *Models of the Church (Modele Kościoła)* – najbardziej wpływowe studium eklezjologiczne w języku angielskim, *Models of Revelation (Modele objawienia)* czy *The Craft of Theology*. W swoich *Modelach objawienia* Dulles odwołuje się do autora, który zapoczątkował dyskusję o stosowaniu modeli w teologii, a był nim fizyk i teolog Ian G. Barbour, zajmujący się przede wszystkim etyką i dialogiem nauki z religią. „Modele teologiczne” Dullesa są konkretną adaptacją modeli teoretycznych w nauce, służą opisowi i zrozumieniu rzeczywistych doświadczeń człowieka z sacrum.

Żaden obraz sacrum, choćby najdoskonalszy, nie może, zdaniem Dullesa, w pełni uchwycić rzeczywistego przeżycia. Drugie przykazanie Dekalogu stwierdza wręcz nieopisywalność doświadczenia z jedynym Bogiem. Jednak, podczas gdy w judaizmie do opisu doświadczenia religijnego wolno było używać wyłącznie formy literackiej, chrześcijaństwo otworzyło się na wszystkie inne formy wypowiedzi. Jest bowiem przekonane,

że poprzez kult obrazu czczony jest także jego wzór. Można więc powiedzieć, że od samego początku w chrześcijaństwie stosowane są obficie symbole i metafory, które mają za zadanie przybliżyć człowieka i jego immanentny świat do transcendentnego Boga. Nie są to jedynie zewnętrzne ukonkretnienia ludzkiej fantazji. Dążenie do ukazania sacrum wskazuje na przestrzeń istniejącą poza nimi.

Celem teologii jest intelektualna refleksja nad ową tajemniczą „grą” Boga z człowiekiem, grą łaski i wiary, jest więc ona (teologia) już ze swej natury „skazana na posługiwanie się obrazami, symbolami czy modelami”. Badacz musi jednak obchodzić się z tymi obrazami niezwykle starannie i ostrożnie. Kiedy bowiem teolog używa obrazów, czyni to po to, by osiągnąć zrozumienie studiowanego zjawiska. Obraz jest użyteczny tylko do pewnego stopnia. Dulles podaje tutaj przykład obrazu Kościoła jako Chrystusowej owczarni. Może to prowadzić do różnych konstatacji. Chrystus może być pojmowany jako pasterz, troszczący się o swoją owczarnię, w której każda owca reprezentuje poszczególnego wierzącego. Do tego momentu taki obraz Kościoła jest „użyteczny”. Zbędny lub wręcz fałszywy staje się, gdy przekroczy swoją miarę i zacznie wywoływać na przykład wrażenie, że „członkowie Kościoła produkują wełnę”.

Ciekawe jest również spojrzenie Dullesa, uczestnika II Soboru Watykańskiego, na to wielkie wydarzenie. Otóż w odróżnieniu od wielu, zwłaszcza młodych, apologetów, patrzy on na *Vaticanum II* nie tylko przez pryzmat współczesnej epoki, ale w kontekście całych dziejów Kościoła. Podobnie jak nie da się wykreślić aktu stwórczego czy wydarzenia krzyża i zmartwychwstania Jezusa z dziejów zbawienia, tak też nie można pomijać żadnego, najbardziej nawet niepozornego momentu w historii Kościoła. Całe bowiem dzieje ludzkości zmierzają do swego eschatologicznego celu (dopełnienia), co dowodzi, że mają one sens wyłącznie jako całość.

Książka Františka Štěcha we wszechstronny, kompetentny i wiarygodny sposób przybliża nam postać kardynała Avery Dullesa oraz jego dorobek. Czeski teolog pisał swoją „pionierską” pracę pod okiem wytrawnego specjalisty w dziedzinie teologii fundamentalnej – profesora Karola Skalickiego. Zdążył jeszcze osobiście poznać „obiekt” swoich badań, przebywając w roku 2008 na dwumiesięcznym stypendium w nowojorskim Fordham, gdzie kardynał Dulles wystawił mu budujące świadectwo pracowitości i zaangażowania. Może warto by zainteresować tą pozycją któreś z polskich wydawnictw katolickich.

**Andrzej Babuchowski**

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 46,2 (2013), s. 485-490

**Robert J. Woźniak**, *Różnica i tajemnica. Objawienie jako teologiczne źródło ludzkiej sobości*, Wydawnictwo W drodze, Poznań 2012, 559 s.

Robert J. Woźniak zaprasza czytelnika do rozpatrzenia pojęcia Objawienia w ramach dogmatyki. Ten niezwykle projekt bardzo szybko odsłania wewnętrzne bogactwo treści. Zanim się nim zajmiemy w krótkim omówieniu, warto zwrócić uwagę na centrum tej problematyki, które gwarantuje jedność prezentowanej monografii. Ujmując rzecz w hasłach, można odwołać się do czterech kluczowych terminów zaczerpniętych z tytułu: Objawienie, sobość, różnica, tajemnica. To w obrębie ich wzajemnych relacji mieści się zasadnicza